

## Św. Antoni. (Re)forma Kościoła [TPCT 271]

Sięgając do postaci XIII-wiecznego Kościoła, takich jak św. Franciszek, św. Dominik czy św. Antoni warto zastanowić się nad fenomenem tego czasu, jego kontekstem, ale i receptami. W atmosferze poczucia, że gdzieś zgubiliśmy pewną wartość Kościoła – kto inny niż Antoni Padewski mógłby pomóc nam ją odnaleźć! Z pewnością podążając szlakiem jego historii, zrodzonej z nowej formuły wiary ukształtowanej w XIII wieku – wiele możemy odsłonić, ale i – być może – odnaleźć.

W życiu Kościoła przychodzą momenty, w których nasila się kryzys. Ma on postać zarówno wewnętrznej słabości, jak i zewnętrznej presji – tak że zarówno pewna słabość trawiąca od środka nie jest w stanie udźwignąć samego szkieletu własnej formy i wypełnić go treścią, nie mówiąc już o adresowaniu realnej odpowiedzi na wyzwania pochodzące z otaczającego świata i jego kondycji. Jest to moment – w świetle wiary można by było go nazwać *kairos* – kiedy musi się dokonać pewien przełom organizujący zarówno życie wewnętrzne wspólnoty Kościoła, jak i umiejący nadać afirmatywny model wobec atmosfery wytworzonej na jego rubieżach czy poza nim. XIII wiek staje się tu doskonałym punktem odniesienia, gdy ta „chwila sposobna” doczekała się aktualizacji potencjału przełamania kryzysu. Odpowiedź przyszła nie „z góry” – elit Kościoła, lecz z jego „dołów”, płynąc z prostej potrzeby życia Ewangelią. To ta zasada spowodowała zwrot, którego skutki ustanowiły reguły na kolejne stulecia. Było to powołanie do życia zakonów żebraczych – braci mniejszych i zakonu kaznodziejów. To franciszkanie i dominikanie – ich założyciele i współbracia tchnęli nowe życie w krwiobieg Kościoła.

Gdy spróbujemy odtworzyć pierwsze skojarzenia z tym momentem w dziejach, to prędko dostrzeżemy rozwijające się ruchy gnostyckie, krucjaty ciągnące do Ziemi Świętej, czy też niepokoje wewnętrzne w królestwach średniowiecznych oraz pewne napięcie na szczytach władzy hierarchii kościelnej. Gdy do tego dodamy rozwój

uniwersytetów i nauk – szybko można dostrzec jak ta dynamiczna rzeczywistość potrzebowała reakcji, która będzie w stanie zmierzyć się z całością wyzwań.

*Zakon św. Franciszka  
ukazywał wartość ubóstwa a  
także dowartościowywał całe  
stworzenie, cenił prostotę,  
lecz nie gardził  
posłuszeństwem hierarchii*

Rozwijające się  
wówczas ruchy  
katarów i albigensów  
– wychodziły z  
założenia, że materia  
jest siedliskiem sił  
zła, a wyzwolenie  
może iść jedynie  
przez oderwanie się

od niej. Ruchy te w rozwarstwiającej się tkance społecznej szybko zyskały na popularności. W ten sposób odrodził się religijno-filozoficzny synkretyzm manicheizmu i chrześcijaństwa, który realnie wypaczał sens katolickiej wizji ciała, zmartwychwstania czy w ogóle teologii Wcielenia. Naprzeciw temu wyszedł św. Franciszek i jego zakon, który ukazywał wartość ubóstwa a także dowartościowywał całe stworzenie, cenił prostotę, lecz nie gardził posłuszeństwem hierarchii. Podobnie św. Dominik i jego wspólnota – dostrzegali potrzebę krzewienia wiary i ewangelizacji, zarówno czynem, jak i słowem – ukazując ich autentyczną jedność w życiu podług Ewangelii. Owoce przyszły bardzo szybko, odnawiając zarówno wspólnotę Kościoła „na dole”, jak i przekonując do tej formuły hierarchię Kościoła. W ten sposób – zgodnie ze zdrową wizją Kościoła – charyzmat towarzyszył posłuszeństwu hierarchii w pewnej równowadze.

Jednak reguła ubożego życia i głoszenia Ewangelii pośród ludu nie stanowiły jedynej przestrzeni, wokół której organizowały się nowopowstałe ruchy wewnątrz Kościoła. Rozwijające się uniwersytety, życie intelektualne domagało się również pewnej formy, która będzie zdolna dokonać syntezy wiary i rozumu. W ten sposób powstała scholastyka. Jej siła precyzji, argumentu, czerpania z klasyki, odnowienia filozofii i adaptacji jej do teologii – ustanowiła źródła dla nurtu, który szerokim korytem będzie płynął jeszcze przez kolejne wieki, ciągle dopuszczając adaptację do nowych wyzwań stojących wobec próby rozszczepienia wiary i rozumu. Zarówno św. Bonawentura, jak i przede wszystkim św. Tomasz położyli fundamenty pod ten rodzaj refleksji.

Gdy spróbujemy jednak przymierzyć realia XIII-wiecznego Kościoła świata do współczesnej rzeczywistości – rzecz jasna – nie znajdziemy prostych analogii. I nie w tym rzecz, aby ich szukać na siłę, choć oczywiście uzasadnione byłoby pójście tropem gnostyckich źródeł nowoczesności – jak chciał je widzieć Eric Voegelin – czy też pewnej próby tworzenia rozdźwięku między wiarą a rozumem, czy w końcu braku zgody na realną cielesność i ciągłą próbą jej przekraczania. Podobnie pewna wizja Kościoła, który w niektórych miejscach traci kontakt z własną misją i urzeczywistnieniem Ewangelii – również odnalazłaby pewne nawiązanie. Dla targanego własnymi problemami Kościoła zwrócenie uwagi na tamten moment w jego dziejach na pewno może okazać się owocny. I nie jest to przecież manifest, który trzeba by adresować do episkopatu, czy samego papieża. Ta historia mówi zupełnie coś innego. Jest raczej potwierdzeniem ewangelicznej zasady „Duch wieje, kędy chce”. Odnowa może przyjść z miejsca, którego się zupełnie możemy nie spodziewać, a także nie być sterowana przez odgórny plan naprawy, gdzie to decyzja zapadająca na szczycie nagle przeobraża jego oblicze. Zaskakujące jest, że to postawa kilku pierwszych braci z zakonów żebraczych – stała się kluczem do historii sięgającej czasów współczesnych, odciskając piętno na całych pokoleniach. Decyzja ta ma też wymiar duchowy – zrodziła się właściwie z chrześcijańskiego arche: aby słowo stało się ciałem.

Sięgając do postaci tamtego czasu, takich jak św. Franciszek, św. Dominik czy św. Antoni – którego 790. rocznicę śmierci będziemy obchodzili 13 czerwca – warto zastanowić się nad fenomenem tego czasu, jego kontekstem, ale i receptami. W atmosferze poczucia, że gdzieś zgubiliśmy pewną wartość Kościoła – kto inny niż Antoni Padewski mógłby pomóc nam ją odnaleźć! Z pewnością podążając szlakiem jego historii, zrodzonej z nowej formuły wiary ukształtowanej w XIII wieku – wiele możemy odsłonić, ale i – być może – odnaleźć.

*Jan Czerniecki*  
*Redaktor naczelny*